

## W miłości Chrystusowej z Misji w Maroku

TANGER , LIPIEC – 2015



*Muzułmanie modlący się na placu meczetu w Casablanca - RAMADAN - Tanger 2015*

### **Bardzo gorące pozdrowienia z Misji franciszkańskiej wśród mużułmanów w Maroku**

Dzisiaj mija 28 dni od początku miesiąca Ramadanu, księżyc przeszedł całą swoją drogę na niebie i zaczął się nowy miesiąc. W całym świecie mużułmańskim świętuje się koniec Ramadanu, kupuje nowe ubrania, wzajemnie zaprasza do odwiedzin domów, aby cieszyć się ze wspólnej wiary, która ich łączy i prowadzi. Tegoroczny miesiąc Ramadanu był bardzo trudny, temperatura dochodziła do 40 stopni Celsjusza, a dzień był bardzo długi. **Każdy wierzący mużułmanin, ufa Bogu, że mu zawsze przyjdzie z pomocą.**

Nie mogę ukrywać trudności, jakie obecnie przeżywamy wśród mużułmanów. Przed pojawieniem się islamu w Maroku, chrześcijanie byli obecni już od 6 wieków. Przybycie islamu wyeliminowało wszystko. Nie można było ewangelizować. W większości krajów mużułmańskich Konstytucje wprowadziły prawo szariat i szariat zabrania ewangelizować. Z drugiej strony islam nie ma granic, a mużułmanie mają obowiązek szerzenia islamu na całym świecie. Nie można w żaden sposób wytłumaczyć zbrodni popełnianych na wspólnotach chrześcijańskich jak i również mużułmańskich przez fanatyków kalifatu islamskiego w Iraku, w Syrii, w Libii, Pakistanie czy Libanie. Bliski Wschód stał się doliną łez i śmierci.

W Maroku atmosfera wydaje się spokojna, turystyka kwitnie, policja pilnuje porządku i czuwa, aby nie dać się zaskoczyć nieoczekiwanym niespodziankom. Ostatnio wiele trudności spotykamy ze strony afrykańskich imigrantów. Pochodzą głównie z Kamerunu, Gwineii, Senegalu, Nigerii, Wybrzeża Kości Słoniowej, etc. Są to ludzie młodzi w wieku 20-25 lat, mężczyźni i kobiety szukający lepszego życia. Czasami dialog z tymi osobami jest bardzo trudny.

*W tych dniach Maroko wydalilo setki migrantow z dzielc Tangeru i innch miast. Niektórzy uciekli w góry i do lasów, gdzie wzniesiono nowe obozy dla uchodźcow. Inni schronili się w naszej Katedrze w Tangerze. Zostaliśmy zmuszeni zamknąć naszą świątynię na 10 dni. Nie można było normalnie funkcjonować.*

Prawie 200 migrantów znalazło **schronienie w katedrze - w centrum miasta**. Szukaliśmy zabezpieczenia dla wszystkich tych osób, wyżywienie i ubrania. **Archidiecezja Tangeru** uczyniła wszystko, aby zabezpieczyć pierwszy miesiąc egzystencji. W pierwszej kolejności były kobiety w ciąży lub z dziećmi, chorzy, samotni mężczyźni z dziećmi; bez żadnego dochodu, bez pracy, nie wiemy, jak imigranci poradzą sobie w następnych miesiącach. **Chcemy zaangażować się we wspólną pracę z władzami Maroka , aby pracować nad tematami trudnymi dla wszystkich.**

To jest dramat dla którego nie ma łatwych rozwiązań. **Naszym celem jest człowiek, jego życie i jego pragnienia.** Państwo powinno szukać rozwiązań tak politycznych jak i socjalnych dla wielu tysięcy migrantów przekraczających granice Maroka.

**Wszyscy migranci pragną przekroczyć Cieśninę Gibraltarską, aby osiedlić się i zarabiać na życie w Europie.** Jeśli to się nie powiedzie, będą próbowali zakwalifikować się do programu repatriacji i wrócić do domu z ich rodzinami.

Nie łatwe to wszystko i każdego dnia pytamy się, jak „**nakarmić rzesze ludzi, które są na pustkowiu i szukają swego pasterza**”.



*Migranci afrykańscy w drzwiach Katedry w Tangerze, czekając na nocleg i pożywienie...*

Dziękuję za łaskę powołania wśród muzułmanów poświęconą przez naszego brata Franciszka z Asyżu. Proszę o modlitwę i jestem w modlitwie przed Panem.

Pozdrowienia dla wszystkich, którzy mi towarzyszą w misji w Maroko:

Fr. Simeón Stachera ofm

